

D. Mermod, *La morale chez Teilhard*. Éditions Universitaires. Paris 1967 ss. 190.

W myśli Teilharda de Chardin spotykamy przenikanie się kilku warstw ideowych, które tworzą razem skomplikowaną superstrukturę. Według tekstu z jego dziennika (datowanego na 27 sierpień i 2 wrzesień 1947 r.), na który jest biegunem powszechnego (s. 7), Teilhard ujmuje problemy na kilku płaszczyznach i to w perspektywie rozwojowej. Te płaszczyzny to: 1. „fizyka” w znaczeniu analizy fenomenu ludzkiego; 2. „dialektyka” — przejście z fenomenu ludzkiego do punktu Omega, czyli wyłonienie się nowej rzeczywistości duchowej, która przekracza krąg fenomenów i osiąga pułap objawienia; 3. „metafizyka” — w znaczeniu uwzględnienia takich faktów jak: stworzenie, wcielenie, odkupienie, zło w świecie, Pleroma; 4. „mistyka” — w której chodzi o miłość ewoluującą i o Chrystusa humanizującego ludzkość. W prezentowanej obec-

nie monografii autor zajmuje się tylko problematyką moralności u Teilharda. Nie chodzi mu jednak o całe zagadnienie, zajmuje się tylko moralnością naturalną. Tytuł jest więc nieco mylący, gdyż więcej obiecuje, niż zamierza przedstawić w swojej pracy sam autor. Mermod planuje jednak napisać jeszcze drugą monografię, gdzie ma zająć się tymi aspektami moralności teilhardowskiej (a więc moralnością nadprzyrodzoną), które w obecnej pracy świadomie pominął. Również obecna książka nie ma wyczerpać całego zagadnienia, ale stanowi tylko studium wprowadzające.

Monografia o moralności naturalnej u Teilharda jest w ogólnych zarysach skonstruowana na dwóch planach. Najpierw autor szeroko analizuje treść poglądów moralnych Teilharda, potem zaś zajmuje się przedstawieniem charakterystycznych cech tej moralności.

1. Moralność naturalna Teilharda w aspekcie treściowym

Rozdział I omawianej książki obejmuje wprowadzenie do myśli etycznej Teilharda. Mermod zarysowuje możliwości zbudowania nauki moralności naturalnej. Jej podstawą jest fenomenologiczna wizja świata. Teilhard jest człowiekiem wizji. Chce on ujrzeć człowieka w całości naszego świata, w tej mierze, w jakiej człowiek sam się nam ukazuje. Chodzi tu o całość, która się rozwija. Oglądu trzeba dokonać z pewnej perspektywy zewnętrznej, z możliwie dalekiego dystansu i z najlepszego punktu obserwacji. To widzenie nie jest jednak pozbawione zainteresowania dla spraw konkretnego człowieka: łączy się również z realnym działaniem. Nowa wizja świata oparta na badaniu fenomenu ludzkiego da nam również możliwości nowego sposobu działania. Taką naturalną podstawę dla szeroko zakrojonej obserwacji człowieka i kreślenia jego linii postępowania, również na terenie moralności, daje nam zjawisko Ewolucji. Dzięki niemu możemy uchwycić rozwojowe linie historii świata. Dla spełnienia właściwych zadań człowieka trzeba z jednej

strony zdobyć wyczucie całości rzeczy i ludzi (materii, wielkich grup ludzkich), z drugiej zaś wyczucie Ewolucji, kierowanej świadomie przez człowieka w kierunku najwyższej wartości. Mamy tu „motor” naturalnej moralności ludzkiej. To właśnie da człowiekowi odwagę do podjęcia zadań, które są mu nałożone jako powołanie w świecie.

W II rozdziale Mermod omawia fundament naturalnej moralności Teilharda. W materii świata prymat należy do psychiki i myśli. Fakt istnienia społeczności ludzkiej ma jednak równocześnie wartość biologiczną. Są to dwie przesłanki dla teorii moralności naturalnej. Wiodąca rola psychiki w świecie narasta pewnymi etapami ewolucyjnymi. W momencie ożywienia materii pojawia się biosfera. Nowy skok jakościowy następuje w zjawisku pojawienia się refleksji i w hominizacji życia biologicznego. Jest to noosfera, dająca podstawę do fenomenu uspołecznienia (socjalizacji). Z kolei następuje rozwój refleksji zbiorowej w grupie ludzkiej, łączący się z cerebryzacją

kolektywną i ewolucją elementu nadludzkiego. W procesie tej „ultra-refleksji” istnieje w przyszłości punkt krytyczny. Jest to „punkt Omega”, stanowiący powszechne ognisko kosmiczne, oraz centrum interioryzacji i personalizacji człowieka jako całego gatunku. W wyższych regionach rozwoju w kierunku Omega pojawia się chrześcijaństwo i objawienie, które w fenomenie chrześcijańskim dopełnia się. Tak więc linia rozwojowa przechodzi od kosmogenezy (powstanie świata) przez biogenezę (powstanie życia) i noogenezę (powstanie refleksji indywidualnej i zbiorowej) do chrystogenezy (fenomen chrześcijaństwa i Chrystusa ogarniającego ludzkość). Zjawisko moralności łączy się organicznie już z biologią i uspołecznieniem człowieka. Stanowi ona dalszy etap rozwoju człowieka w znaczeniu grupowym. Jej realizowanie pozytywne jest kontynuacją ewolucji powszechnej, dokonywanej we wspólnym wysiłku i jednoczeniu się z nastawieniem na Ideał (Omega).

Zagadnienie tej moralności „uspołecznienia” (socjalizacji) gatunku człowieka) stanowi przedmiot rozdziału III. Na linii ewolucji ludzkości istnieje możliwość przerostu indywidualizacji. Wymaga to zwrócenia uwagi na uspołecznienie człowieka. Budzi ono opory psychiczne, gdyż przed człowiekiem współczesnym pojawia się wizja doskonale zorganizowanej i bezosobowej termitiery. Tymczasem totalizacja ludzkości (czyli jej scalenie) jest zjawiskiem towarzyszącym psychogenezie (wspólnota myśli, wysiłków technicznych itd.) w makrowymiarach. Wynika to z prostego faktu biologicznego zagęszczania się ludzkości, która coraz bardziej opanowuje Ziemię. Przez kosmiczny proces organizowania się świadomości ludzkiej dokonuje się „mega-synteza” Ewolucji. Nie powinno to wzbudzać lęku przed zagubieniem się osobowości indywidualnej. W ewolucji świata wielość bytów zmierza ostatecznie do wielkiej jedności. Właściwą postawą jest optymizm uczestniczenia w tym procesie. Niewłaściwy byłby zatem stan samozadowolenia wynikający z uchylania się od brania udziału w rozwijającym się głównym nuncie życia.

Charakter tak rozumianej „nowej”

moralności doby uspołecznienia i planetyzacji człowieka (czyli ujmowania go w skali globu ziemskiego) naświetlają następujące jej dyrektywy naczelne:

1. trzeba rozwijać organiczną jedność ludzkości świata. Czynimy to przez wyzwalamie sił duchowych człowieka z tendencji do egoizmu, który hamuje rozwój gatunku ludzkiego, i na nowo izolując człowieka od grupy atomizuje społeczność ludzką.

2. należy rozwijać samego siebie jako cząstkę kosmicznego prądu spirtualizacji świata w kierunku absolutnego punktu Omega (Boga), współpracując przez to z ewolucją całej duchowości świata. O rozwoju doskonałości moralnej decyduje nie tylko „jednoczenie przez różnicowanie” (a więc podkreślanie wartości poszczególnej osoby ludzkiej), ale i „różnicowanie przez jednoczenie”, dokonujące się w miłości. Tylko miłość uspołecznia ludzkość bez niszczenia osobowości człowieka. Na tej podstawie może się oprzeć choćby moralność różnych ras ludzkich, gdzie ujawni się zarówno zróżnicowanie, jak i współdziałanie wzajemne.

3. trzeba działać w kierunku rozwoju powszechnego (universum), a więc planetyzacji człowieka. Jest to prąd, gdzie dokonuje się „konwergencja” ludzkości i zbieganie się rozmaitych jej dążeń. Punktem skupiającym tę konwergencję jest „nadświadomość” ludzkości osiągnięta w Bogu. Celem rozwoju człowieka i współdziałania jest więc osiągnięcie wyższej jedności w Bogu. W takim procesie zrealizuje się personalizacja człowieka i hominizacja świata. Zadaniem takiej moralności jest przewyciężenie egoizmów, odkrycie naszego pokrewieństwa ze wszystkim, co się rozwija, i wzięcie świadomego udziału we wspólnym dynamizowaniu rozwoju ludzkości. Dokonać się to powinno na planie afektywnym, naukowym i technicznym. Będzie to wówczas prawdziwa moralność epoki uspołecznienia gatunku ludzkiego.

W rozdziałach następnych (IV-V) ukazują się nam główne cechy charakterystyczne „nowej moralności uspołecznienia” Są nimi: jej energetyczność i ewolucyjność.

2. Główne znamiona moralności naturalnej Teilharda de Chardin

Moralność naturalna, jaką w zarysach proponuje Teilhard, jest uwarunkowana przez wiarę w istnienie punk-

tu Omega. Jest to ideał wiążący ludzi między sobą, a stanowiący wspólny cel i wspólny bodziec ich działania. Taka

moralność ma cechy energetyczne; staje się jakby działem wyższej energetyki człowieka. Droga do moralności prowadzi przez fizykę i biologię. Na niższych stopniach działania ogranicza się energią ludzką, gdyż jest ona tam czymś egoistycznym. W sferze moralności chodzi o coraz większy rozwój tej energii. W ten sposób moralność naturalna, rozwijając naturalny fenomen duchowych mocy Ziemi, prowadzić powinna aż do pełni Ducha. Jest ona czymś dynamicznym, nie chodzi o zachowanie równowagi działania, ale o ciągły ruch. Jednostka ludzka nie powinna zostać neutralna wobec rozwoju ludzkiego, nawet gdy spełni określone przykazanie, a więc nie kradnie, nie pożąda itd. To samo odnosi się do świata przedmiotów: nie powinny pozostać czymś zamrożonym. I tak złe jest kapitalizowanie pieniądza, zamiast go czynić siłą ekonomiczną w rozwoju świata. Ten sam dynamiczny charakter moralności widać, gdy chodzi o zagadnienie miłości. Miłość jest oddźwiękiem wpływu Omega na jednostki ludzkie oraz ich otwarciem się na Wszystko. Ma to być jednak ogień strzeżony, aby nie rozpraszać energii ludzkiej. W takiej moralności rozwoju i ruchu wiele rzeczy, jakich zabrania moralność równowagi i stabilności, staje się dozwolone, a nawet obowiązujące. Godziwe jest więc wszystko, co rozwija człowieka i co ujawnia ewoluującą moc świadomości (noosfera). Jest to konkluzja szokująca, ale przy właściwym rozumieniu Teilharda, można jej nie traktować jako niebezpieczną.

Moralność tu prezentowana ma charakter finalistyczny. Formy działalności ludzkiej jak praca, technika itd. mają się rozwijać jako funkcja rozszerzającej się świadomości człowieka. Dzieje się to pod naciskiem noosfery, której rozwój stanowi cel dynamiki ludzkości. Noosfera jest wartością, stanowi ideał do zdobycia, jest istotnym elementem i motywem moralności naturalnej. Dzięki jej rozwojowi tworzy się pomost między ludźmi, rośnie wzajemne ich powiązanie i wzmacnia się sympatia ogarniająca Ziemię. Moralność naturalna powinna więc ogarnąć noosferę, będącą dziedziną refleksji, świadomej wynalazczości i jedności odczuwanej przez psychiki ludzkie. Opierać się tu należy na poczuciu wspólnego człowieczeństwa, odpowiedzialnego za przyszłość świata. Jest to więc moralność typu uniwersalnego i

o charakterze wspólnotowym; łączy ona pierwiastek indywidualny i społeczny, aby wszystkich ludzi powiązać jednością ducha. Nie chodzi tu o włączenie człowieka w sferę zimnego utechnicznienia kultury, ale o nastawienie go na wartość miłości. Celem jest personalistyczne jednoczenie ludzi w kierunku osobowego punktu Omega, który jest biegunem powszechnego przyciągania duchowego.

Tak rozumiana moralność teilhardowska zbiega się z chrześcijańskim akcentowaniem przykazania miłości. W obecnej sytuacji przykazanie to jest czymś nagłym, a jego wypełnienie staje się warunkiem przetrwania i rozwoju ludzkości. Gdy moralność naturalna streszcza się w postulatcie maksymalnej aktywizacji człowieka i sił świata, którymi on dysponuje, najsilniejszym bodźcem do tego rozwoju jest właśnie miłość ewangeliczna. Miłość ta stanowi zatem najwyższą zasadę energetyczną ewolucji powszechnej. Cała przyszłość noosfery, a więc rozwiniętej świadomości kulturowej człowieka, zależy od tego, jak na dalszych etapach historii ludzie odpowiedzą na proces przenikania wszystkiego przez miłość Chrystusową. Tu moralność naturalna przechodzi w chrystalogię, będącą fundamentem moralności nadprzyrodzonej. Moralność w tej wyższej postaci nie jest czymś leżącym na innej linii rozwojowej, jest ona przedłużeniem i uwzniośleniem moralności naturalnej. Obie te formy moralności wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Moralność naturalna znajduje swe pełne wyjaśnienie w moralności inspirowanej przez Chrystusa. Odwrotnie, związanie moralności nadprzyrodzonej z naturalną pozwoli zhumanizować nakazy chrześcijaństwa i włączyć w nie wymogi etyki naturalnej. Normy moralności naturalnej przekraczają wtedy ramy świata, aby przeniknąć w dziedzinę wiary, która je uwzniośliła. Człowiek działający w sposób naturalnie dobry, choćby w sposób nieświadomy, ostatecznie jest przyciągany przez Chrystusa, autonomiczne Centrum rzeczywistości, istniejące uprzednio wobec wszystkich egzystencji i działań ludzkich.

Monografia mieści wykaz dzieł Teilharda i główną bibliografię na jego temat. Dodano też 13 aneksów. Dziełu towarzyszy bogata dokumentacja źródłowa oraz wiele przypisów wyjaśniających w tekście. Jeżeli przy tym zapleczu naukowym autor nazwał swoją

rozprawę esejem, to możemy to uważać za wyraz skromności trochę kokieteryjnej, pod pewnym względem usprawiedliwionej przez lekki styl książki, znamionujący francuski sposób pisania. Ogólnie dzieło jest wartościowe i bardzo interesujące. Ponieważ prezentuje tylko jedną stronę doktryny moralnej Teilharda, a mianowicie jej aspekty naturalne, nie przeprowadzając

zarazem jej krytyki, na pełną ocenę dzieła, zwłaszcza pod względem merytorycznym, musimy poczekać aż do chwili ukazania się drugiej monografii, będącej uzupełnieniem obecnej pracy, a mającej nas zapoznać z teilhardowskim ujęciem moralności nadprzyrodzonej.

Ks. Stanisław Witek